Należytość pocztowa opłacona gotówką.

GŁOS BRZEŻAŃSKI

Cena numeru
10 gr.

DWUTYGODNIK

Prenumerata roczna 2 zł z dostawą
Wpłata prenumeraty na pocztowy przekaz rozrachunkowy.

Redaktor naczelny: Ferdynand Stattner.
Adres Redakcji i Administracji: Brzeżany, Ratusz I p. drzwi Nr. 6.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 50 zł., 1/2 strony 25 zł., 1/4 strony 12·50 zł. Drobne ogłoszenia 10 gr. od słowa, najmniej za 2 zł.

Rok V. Brzeżany, 1. lutego 1936 r. Nr. 2.

Na marginesie wyborów w „Polskim Międzyorganizacyjnym Komitecie Porozumiewawczym".

Już niejednokrotnie na łamach »Głosu Brzeżańskiego« podnoszona była sprawa konsolidacji i zespolenia społeczeństwa polskiego w naszym powiecie. Wprawdzie ostatniemi laty zagadnienie to nie było naglące, bo stosunki się tak ułożyły, że we wszystkich wypadkach, które wymagały jednolitego wystąpienia społeczeństwa polskiego i karności, interwenjował czynnik społeczny w powiecie, któty nadawał kierunek pracy i wszelką akcję planowo przeprowadzał, obecnie jednak, gdy organizacja BBWR. została rozwiązana, sprawa ta stała się, nietylko aktualną, ale wprost koniecznością naszego życia zbiorowego.

Wprawdzie możemy z radością i otuchą stwierdzić, że wytworzyły się spoidła wewnętrzne, wiążące wszystkich Polaków całego powiatu bez różnicy stanu majątkowego, miejsca zamieszkania lub zawodu w jedną społeczność polską, która jednako myśli i czuje, tesame ma ukochania, dążenia i cele, a na imię im dobro Państwa i Narodu, wprawdzie niema wśród nas jakiś silniejszych rozdźwięków politycznych, a tem mniej ugrupowań, któreby wykazywały dążności o tendencjach odśrodkowych, mimo to jednak wszelka aktywność, wszelkie poczynania, a tem się przejawia życie, wymaga zespolenia sił w jednym kierunku i planowość działania. Nakazem więc wewnętrznym naszego życia polskiego na tej Ziemi Brzeżańskiej jest zcalenie wszystkich przejawów naszej żywotności społecznej i wykonanie z nich jednej siły, kierowanej jedną wolą, ku jednemu celowi. Może być bardzo słuszna obawa, że szerokie masy naszego ludu wiejskiego, rozrzucone w różnem nasileniu po całym powiecie mogą odczuć brak oparcia o siłę organizacyjną żywiołu polskiego, mogą uważać się za pozbawionych opieki, którą użyczano im dotychczas. Życie polskie, zwłaszcza na naszych ziemiach, wymaga zupełnie wyraźnej i silnej reprezentacji społecznej nazewnątrz. Potrzebna ona jest równie dla nas samych, jak i w stosunku do innych społeczeństw, razem z nami mieszkających.

Ale nietylko chodzi tu o reprezentację na zewnątrz, o znak widomy jednolitości i siły zbiorowej polskiej, jeszcze konieczniejszem jest nadawanie kierunku w pracy i racjonalne jej rozplanowanie. Przy istnieniu tak licznych i różnych organizacyj i stowarzyszeń, które obejmują swą działalnością wszystkie odcinki naszego życia społecznego, efekt pracy powinien być bardzo wielki, przecież często ten sam zagon uprawia aż kilka rąk, a mimo to wydajność pracy nie stoi we właściwym stosunku do wysiłku zużytego. Gdzieś musi tkwić przyczyna, trzeba ją ustalić, trzeba też w konsekwencji organizację pracy zmienić. Można też zauważyć inne niedomagania. Niektóre dziedziny pracy społecznej są niejako uprzywilijowane, zajmują się niemi prawie wszyscy, pracę kulturalno - oświatową naprzykład można znaleść jako zadanie w statutach większości naszych towarzystw, tymczasem inne odcinki, mimo swej ważności, albo mało są uwzględniane, albo zupełnie zaniedbane. I śmiało można powiedzieć, że w dziedzinie gospodarczej bardzo mało dokonało się, a możliwości są bardzo wielkie. Jeżeli zaś chodzi o celowe dążności do wzrostu życia polskiego, to tem zagadnieniem nikt się nie interesuje. Są to tylko przykłady. Jeżelibyśmy zechcieli wgłębić się w to nasze tutejsze życie polskie, to ze zdziwieniem, a co gorsza z przerażeniem musielibyśmy stwiedzić, że mamy poza sobą bardzo wielkie zaniedbania, wprost nie do przebaczenia. Ażeby na przyszłość uniknąć tego, konieczną jest rzeczą stworzenie warunków pracy jednolitej i planowej przez powołanie do życia instytucji, któraby zogniskowała w sobie dążność całego społeczeństwa i nadała mu jednolity kierunek. Instytucja ta będzie odgrywać też ważną rolę w rozwoju wewnętrznego życia wszystkich organizacyj i towarzystw. Mając bowiem charakter do pewnego stopnia nadrzędny, musi ona przyczynić się do ożywienia pracy.

Nic więc dziwnego, że myśl wyłonienia ciała zbiorowego, któreby reprezentowało społeczeństwo polskie i objęło kierownictwo nad całokształtem pracy społecznej i państwo narodowej w naszym powiecie, powstała u nas dość wcześnie, może prędzej niż w innych powiatach, gdyż już w grudniu ubiegłego roku został powołany do życia Komitet, który miał przeprowadzić organizację tak zwanego »Powiatowego Komitetu Porozumiewawczego.« Dnia zaś 27 stycznia br. odbyło się zebranie delegatów około 25 powiatowych i miejscowych organizacyj i towarzystw, które uchwaliło stworzenie Komitetu. Wszyscy delegaci byli jednomyślni co do konieczności i celowości powstania »Powiatowego Komitetu Porozumiewawczego« oraz określenia jego zakresu działania. Ma być on i reprezentacją społeczeństwa polskiego naszego powiatu i ogniskiem, skupiającem całość życia polskiego i motorem, kierującym pracą społeczną.

»Powiatowy Komitet Porozumiewawczy« tworzą wszystkie organizacje i towarzystwa polskie o charakterze społecznym, kulturalno-oświatowym, gospodarczym i zawodowym. Zachowują one pewną samodzielność i niezależność, jeżeli chodzi o ich działalność i pracę wewnętrzną, natomiast w występowaniu swym na zewnątrz i w sprawach ogólnych podporządkowują się uchwałom wspólnej reprezentacji. Na czele »Komitetu Porozumiewawczego« stanął »Komitet Wykonawczy« złożony z 9 osób.

Przewodniczącym Komitetu został wybrany dyr. Edward Olszewski, wiceprezesem ks. kan. Adam Łańcucki, członkami: rejent Leszek Kaliniewicz, dyr. Stanisław

Kulpiński, nacz. Czesław Lubelski, prezes Bronisław Polakiewicz, dyr. Wacław Roja, starosta Karol Woyciechowski i prezes Karol Woyciechowski

Można śmiało twierdzić, że wiadomości o stworzeniu w naszym powiecie komórki społecznej, która będzie wyrazem opinji społeczeństwa polskiego, wywoła żywe zadowolenie wśród wszystkich, którym rozwój życia polskiego w powiecie leży na sercu.

W sprawie domu dla starców.

Dom starców na Siółku od szeregu lat choruje na uwiąd starczy. Zgrzybiały i omszony, pochylił się jak starzec, który całkiem już blisko grobu, pochyla się ku ziemi, mającej mu wkrótce dać ostatni schron. Niedługo da on się w tym stanie utrzymać. Fachowcy wróżą mu żywot krótki. Ściany, zniszczone grzybem i wilgocią, dach gontowy, ciągle łatany i naprawiany, już się utrzymać nie może. Samo położenie i urządzenie przytułku przeczy wszelkim wymogom higjeny. Budynek, który stoi tuż przy szosie jest doskonałym odbiornikiem kłębów kurzu, unoszących się nad ulicą Lwowską, a wilgoć i chłód, spowodowane biskością stawu, wpływają ujemnie na nadwątlone zdrowie starców i kalek. Chwilowe choćby utrzymanie budynku w stanie nawpół możliwym do użycia połączone jest dla Magistratu z wielkiemi kosztami, które w dodatku żadnej korzyści na przyszłość przynieść nie mogą. O tem, by można samem przeprowadzeniem remontu na pewien choćby czas zabezpieczyć budynek i zapewnić mu trwałość, mowy niema Każdy prawie dzień ukazuje nowe niedomagania przytuliska. Kosztowna konserwacja budynku może odwlec kres używalności najwyżej o dwa do trzech lat.

A co potem? Czy mamy spokojnie czekać na chwilę, w której przytulisko okaże się zupełnie niezdatnem do użycia, a niedołężni starcy i kalecy znajdą się na bruku? Czyż nie jest to najprymitywniejszym obowiązkiem społecznym, aby zabezpieczyć kąt tym, którzy niczego nie mają, a do wszelkiej pracy niezdolni?

Jesteśmy pewni, że niema w mieście naszem nikogo, któryby nie zrozumiał znaczenia społecznego budowy »domu starców«, ktoby nie chciał jej moralnie i materjalnie poprzeć. Zajęły się już tą sprawą sfery miarodajne w tym względzie. Była ona — zgodnie z wnioskiem K. Wiszniewskiego, budowniczego miejskiego, — przedmiotem obrad Magistratu dnia 21 grudnia 1935 r. Magistrat przedłożył sprawę »Komisji Opieki Społecznej«, która zebrała się dnia 16 stycznia br. pod przewodnictwem wiceburmistrza dr. Adolfa Schüssla i po gruntownem rozważeniu projektu oraz wyczerpującem omówieniu faktycznego położenia domu starców doszła do przekonania, że należy czemprędzej przystąpić do realizowania planu budowy nowego przytuliska. Komisja przedsięwzięła w tej sprawie odpowiednie uchwały; od ich wykonania zależy przyszłość »domu starców«.

W myśl tych uchwał należy:

1) czemprędzej przystąpić do wybudowania nowego domu dla starców i kalek na gruncie realności niegdyś Stockich przy ul. Słowackiego (jest to grunt miejski dawno już na ten cel przeznaczony);

2) dążyć do tego, by nowy budynek odpowiadał zasadom nowoczesnego budownictwa i wymogom higjeny, a więc starać się o kanalizację, wentylację, oświetlenie elektryczne, o ile możności o centralne ogrzewanie; budynek miałby obejmować 20 ubikacyj czteroosobowych, 4 ubikacje dwuosobowe, 2 sale dla chorych, jedną izbę dla lekarza, 3 izby dla zakonnic, jedną odpowiednią salę na kapliczkę; wreszcie nieodzownie potrzebne są ubikacje, przeznaczone na kąpiel oraz na ustępy. W suterenach miałaby się znajdować kuchnia, praczkarnia, piwnice i magazyny.

Komisja wyraziła zgodne zapatrywanie, że Zarząd miejski nie może — ze względu na swój obecny stan finansowy — opędzić kosztów budowy i urządzenia takiego domu, wobec czego należy liczyć na wydatną pomoc społeczeństwa.

Tak przedstawiają się uchwały »Komisji Opieki Społecznej.« Ale w granicach uchwał — tej sprawy zostawić nie wolno. Dobro jej wymaga szybkiej realizacji. Zarówno zbieranie funduszów jak i samo dzieło budowy, muszą w najbliższych dniach pierwsze postawić kroki. Rzecz muszą gruntownie przemyśleć fachowcy: inżynierowie, wzgl budowniczowie i ci, którzy mają dbać o to, by wszelka instytucja społeczna była przybytkiem zdrowia, a więc lekarza. Od porozumienia i planu inżynierów i lekarzy zależeć ma rodzaj bydowy. Dziś trudno sobie wyobrazić, by nowy dom, służący celom społecznym, pozbawiony był najniezbędniejszych urządzeń nowoczesnych, które oparte są przedewszystkiem na wymogach higjeny. Dom, zbudowany kosztem społeczeństwa, musi odpowiadać wszelkim zasadom racjonalnego budownictwa. Tym zasadom będzie w zupełności odpowiadał dom dla starców, jeśli społeczeństwo, doceniające jego zaczenie społeczne, ofiarną dłonią poprze tę ważną dla naszego miasta sprawę.

Zmiany w „Głosie Brzeżańskim".

Na posiedzeniu »Polskiego Międzyorganizacyjnego Komitetu Porozumiewawczego« w dniu 27 I. br. jednym z punktów porządku dziennego była sprawa zmian w Redakcji »Głosu Brzeżańskiego« i sprawa wyboru »Komitetu Wydawniczego«.

W skład Redakcji weszli z wyboru: prof. Ferdynand Stättner, jako redaktor naczelny pisma, em starosta Władysław Porański, jako redaktor odpowiedzialny, urz. sąd. Romuald Król, jako redaktor techniczno-administracyjny. W skład Komitetu Wydawniczego weszli: radca Kazimierz Cybulski, dyr KKO. Stanisław Kulpiński, dyr. Edward Olszewski, em. dyr. Edward Reiter, wicedyr. K. KO. Gerard Sadowiński, prof. Józef Słotwiński, b. poseł Stanisław Wiszniewski i członkowie Redakcji.

»Głos Brzeżański« stał się organem »Polskiego Międzyorganizacyjego Komitetu Porozumiewawczego« w Brzeżanach. Pierwsze posiedzenie Komitetu Wydawniczego »Głosu Brzeżańskiego« odbyło się w sali KKO., w dniu 30/I. br.. Przewodniczącym Komitetu wybrano dyr. Edwarda Olszewskiego, sekretarzem wicedyr. Gerarda Sadowińskiego. Na zebraniu tem zastanawiono się nad sposobami ulepszenia dwutygodnika, nad szatą zewnętrzną pisma, nad sposobem ściągania prenumeraty i nad rozszerzeniem go wśród najszerszych warstw społeczeństwa polsk.. W tym względzie uchwalono szereg doniosłych zmian które Redakcja stopniowo wprowadzi w życie, aby ożywić nasz organ regjonalny i podnieść jego poziom, jakoteż zwiększyć liczbę prenumeratorów. Skład personalny Redakcji i Komitetu wydawniczego budzi jak najlepsze nadzieje na przyszłość w kierunku rozwoju »Głosu Brzeżańskiego«

»Głos Brzeżański« jako wyraziciel spraw i interesów narodowych społeczeństwa brzeżańskiego, winien stać się gazetką regjonalną każdego domu polskiego w naszym powiecie.

Jacy bohaterowie z 1863 roku spoczywają na cmentarzu brzeżańskim?

W nocy z dnia 22 na 23 stycznia 1936 minęło 73 lat od chwili, gdy garstka młodzieży rzuciła się do walki orężnej z potężnym zaborcą. Dziś wszyscy prawie uczestnicy tego szlachetnego porywu bohaterów wolności spoczywają po cmentarzyskach ziemi polskiej, której niepodległość oni swą krwią zadatkowali. W chwili, gdy myśl nasza z wdzięcznością się zwraca ku pionierom bytu państwowego Polski, niech wskrzeszona zostanie pamięć tych bohaterów,

którzy snem wiecznym na cmentarzu Brzeżan spoczęli. Oto ich chlubne nazwiska: Dębicki Piotr, Garczyński Antoni, Jagiełło Wawrzyniec, Karwowski Piejnia Władysław, Krzyżanowski Dębno Michał, Maślak Mikołaj, Małczyński Konstanty, Sawaszkiewicz Rudolf, Skibicki Kola Wincenty, Szymański Jakób, Wojno Zygmunt.

Kiedyśmy w „Dzień Zaduszny" podprzewodnictwem kol. Linttnera odszukali te groby, oczyścili, ozdobili wieńcami i oświetlili, spotkaliśmy się na niektórych grobach z rodzinami powstańców, inne były opuszczone. Boczną ścieżyną doszliśmy do grobu, o którym każdy — zdaje się — zapomniał. Spróchniały krzyż drewniany stracił równowagę i leżał na mogile, na krzyżu skromna tabliczka: Jagiełło Wawrzyniec — żołnierz polski 1863 r.. Wkopaliśmy krzyż głęboko w ziemię i przywróciliśmy kształt odpowiedni mogile. Nie uważamy jednak sprawy za załatwioną. Krzyżowi dłuższej przyszłości nie wróżymy. Bohaterowi polskiemu należy się trwalszy pomnik. Niech na cmentarzu brzeżańskim nie pójdzie w zapomnienie grób powstańca 1863 r..

Koło Młodzieży P. C. K.
przy gimn. państw. w Brzeżanach.

Z Polski i ze świata.

Czechy a Polska.

Stosunki polsko-czeskie są dalej w najwyższym stopniu naprężone. Administracja i żandarmerja czeska prześladuje żywioł polski na Śląsku, dążąc wyraźnie - wbrew układom polsko-czeskim do całkowitego wytępienia i wynarodowienia Polaków na Śląsku zaolzańskim.

Szczególnie prowokacyjnym był proces i wyrok sądu czeskiego na harcerza Delonga, obywatela polskiego, za udział w demonstracji antyczeskiej w Cieszynie.

Prasa codzienna donosi o aresztowaniach, przenoszeniu i wyrzucaniu polskich pracowników, zmuszaniu ich groźbą utraty pracy do posyłania dzieci do szkół czeskich, do podpisywania odezw i deklaracyj antypolskich i t. p..

We wszystkich miastach zachodnio-polskich odbyły się z tego powodu potężne manifestacje, domagające się od rządu polskiego udzielenia naszym rodakom na Śląsku w ramach możliwości politycznych pomocy i opieki.

Wizyta węgierskiego ministra oświaty w Polsce. Przybył do Warszawy na zaproszenie rządu polskiego węgierski minister oświaty dr. Balindt Homan w towarzystwie kilku radców i sekretarzy ministerjalnych. Cel podróży - zacieśnięcie starych węzłów kulturalnych między Polską a Węgrami. Gość węgierski otworzył w Warszawie Instytut Polsko-Węgierski, zwiedził Wilno i Kraków, biorąc symboliczny udział w sypaniu kopca Marszałka Piłsudskiego.

Sejm i senat uchwalił jednomyślnie po szczegółowej dyskusji - pełnomocnictwa gospodarcze dla Rządu. Obecnie rząd zajęty jest opracowaniem różnych ustaw, które wniesie już do sejmu Cały kompleks spraw gospodarczych znajduje się niepodzielnie w rękach p. wicepremjera Kwiatkowskiego, na którego zwrócone są oczy całej Polski.

Z ŻYCIA SZKÓŁ. Helenków.

Dnia 26 stycznia 1936. odegrało dziatwa szkolna w tut. „Domu ludowym" przedstawienie pt. „Wigilja Bożego Narodzenia". Po przedstawieniu urządzono staraniem miejscowego nauczycielstwa w sali szkolnej wspólny „Opłatek" dla dziatwy szkolnej. Do licznie zgromadzonej dziatwy (80 dzieci) w serdecznych słowach przemówił katecheta szkolny ks. Rocz Adam. Na urozmaicenie programu uroczystości złożyły się deklamacje oraz tańce ludowe, wykonane przez dziatwę szkolną, a pod przystrojoną i oświetloną choinką odśpiewano wspólnie szereg kolend i pieśni.

Opłatek w Zw. Strzeleckim w Brzeżanach.

W czasie od dnia 25 grudnia 1935 r. do dnia 20 stycznia 1936 r. odbyły się w siedzibach zarządów i komend oddziałów ZS., a mianowicie: w Brzeżanach, Buszczu, Budyłowie, Koniuchach, Kozowej, Kurzanach, Płauczy Małej, Potutorach, Narajowie, wspólne opłatki,

Ferdynand Stättner.

Brzeżańszczyzna przed 5-cioma wiekami.

4).

Ciąg dalszy rozprawy z Nr. 1 »Głosu Brzeżańskiego« z dnia 15 stycznia 1936 r. Str. 3.

W związku z nieobecnością kmieci brzeżańskich, leśnickich i łapszyńskich na drugim terminie w dniu 8 lipca 1445 r. należy obecnie zastanowić się nad skutkami takiego niestania pozwanych. Otóż, skoro »skonstatowano, że pozwany ani osobiście, ani przez zastępcę nie stanął, ani niestania nie usprawiedliwił, zapisywano tylko komparycyę powoda i skazywano pozwanego na zapłatę osobnej kary z powodu kontumacyi, zwanej niestanem«. »Ta kara uiszczała się osobno powodowi, osobno sądowi«[1]). Za niestającego uważało się dawniej »tego, kto na trzy — i czterokrotne wywołanie woźnego z wokandy nie oświadczy swojej komparycyi, swojego pojawienia się czy to osobiście, czy też przez zastępcę. Jeżeli jednak pojawi się przed sądem jeszcze tego samego dnia, choćby nawet po czterokrotnem wywołaniu woźnego, natenczas uważa się za stającego; zapisana i uzyskana na nim kontumacya znosi się na jego żądanie, co w późniejszym procesie zwano aresztowaniem kondemnaty«[2]). W naszym wypadku właśnie powód Wnuczko żądał tego, by wymienieni kmiecie zostali skazani na »niestane«, czyli jak się wyrażano »zdani w niestaniu«. Orzeczenie sędziego, rozstrzygające taką sprawę uboczną, nazywało się wyrokiem przedstanowczym, a właśnie on rozstrzygał, że »pozwany skutkiem niestawiennictwa na roku skazuje się na niestane«. Nas interesująca rozprawa musiała być jednak odroczoną ze względu na sam sąd, gdyż z powodu nieobecności starosty grodzkiego, burgrabiego i sędziów, sąd grodzki, któremu ona podlegała, nie mógł jej przeprowadzić i rozsądzić. Takie »odłożenie sprawy ze względu na sam sąd nazywa się limitacyą[3])«.

Trzeci wreszcie termin został wyznaczony w pozwie na dzień 23 lipca 1445 roku[4]). Przed sądem jawił się i tym razem Piotr Wnuczko, który znowu zażądał, by sąd skazał pozwanych na zapłacenie niestanego. W dniu tym obecnym w sądzie był też i Piotr Cebrowski — Branicki, wyręczyciel Piotra Cebrowskiego z Żabokruk. Ten oświadczył w sądzie, że zastępuje »wszystkich razem i każdego z osobna kmieci z wsi stryja swego, tj. p. Piotra Cebrowskiego« i: »Na têm urwano i przekreślono« zapiskę. W ten sposób zakończył się ów proces Wnuczki z ludźmi Cebrowskiego. Zapiski grodzkie, ogłoszone pod rokiem 1445, jak wspomniałem już, mają dla Brzeżan duże znaczenie. Dowiadujemy się z nich przedewszystkiem, że Brzeżany już w roku 1445 są wsią, przynależną do dóbr Piotra Cebrowskiego. Razem z Leśnikami i Łapszynem stanowią one wspólny kompleks gospodarczy pod zarządem Cebrowskich - Żabokruckich. Między Cebrowskimi a Wnuczkami istnieją jakieś sąsiedzkie zatargi i spory o zbiegłych kmieci i t. d. (Pietniczany Wnuczków sąsiadowały na wsch. z Żabokrukami Cebrowskich; obie te miejscowości leżą w powiecie bóbreckim koło samej Bóbrki).

Teraz musimy zkolei zaznajomić się też i z rodziną Cebrowskich, z ich gniazdem rodzinnem, herbem, z nadaniami dla nich, ich stanowiskiem na Rusi, z ich godnościami i t. d.. »Cebrowscy herbu Hołobok, w województwie ruskiem, jednego domu z Branickimi, dziedziczyli tamże na Żabokrukach. Nazwisko wzięli od dziedzictwa swego wsi Ceber (dzisiaj Dzber)[5])«, w powiecie opatowskim. Już od 1421 roku mieli oni częste sprawy w sądach lwowskich i halickich. Synami dziedzica Piotra z Cebra byli starszy Jan i młodszy Piotr, których poznajemy z okazji ułożenia przez nich sched, czyli t. zw. działu spad-

zorganizowane staraniem zarządów i komend oddziałów Z. S. przy współudziale zaproszonych przedstawicieli władz, wojska, duchowieństwa, gości, strzelców oraz strzelczyń. Poszczególne wspólne opłatki cechował serdeczny i miły nastrój oraz staropolska gościnność.

Z pięknych, mów skierowanych do strzelczyń i strzelców, tak ze strony duchowieństwa jak i przedstawicieli władz, dało się wyczuć życzenia prawdziwej, dalszej owocnej pracy dla dobra Ojczyzny przez wzorowe wychowanie obywatela Polaka w ramach organizacji Z. S., zgodnie z duchem i regulaminem Z. S., posiadającego za sobą już tak piękną tradycję

Wyrażono życzenia, by zapoczątkowany tradycyjny opłatek w siedzibach gmin zbiorowych będących równocześnie siedzibą poszczególnych zarządów i komend Z. S., obchodzony był i w następnych latach tak uroczyście oraz, by poszczególne hufce i drużyny Z. S. dążyły do zorganizowania wspólnego opłatka w każdej gromadzie, w której znajduje się siedziba Z. S.

Podczas wspólnego opłatka odśpiewano liczne kolendy. Pod względem zorganizowania wspólnego opłatka wyróżniły się szczególnie następujące Zarządy i Oddziały ZS.: Brzeżany wieś, Buszcze, hufiec ZS. Uwsie.

W dniu 5 stycznia 1936 r. odbył się staraniem komendanta Powiatowego Z. S. wspólny opłatek w Brzeżanach. W powyższej uroczyst. wzięli udział: przedstawiciel władzy administracji ogólnej, wojska, duchowieństwa, zarząd Powiatu Związku Strzeleckiego, delegaci poszczególnych zarządów i komed oddziałów ZS., strzelczynie oraz strzelcy oddziału Brzeżany Miasto.

Do przybyłych przedstawicieli, gości, strzelczyń oraz strzelców przemówił obywatel p.o. prezes ZS. Mgr. Lubelski w następujące słowa: »Zebraliśmy się, ażeby przez podzielenie się opłatkiem uczcić dzień Narodzenia Pana. Przedewszystkiem witam imieniem zarządu powiatu Starostę, którego jako Reprezentanta Rządu i Majestatu Naszej Ojczyzny mogę zapewnić o gorącej miłości, jaka nas dla Ojczyzny ożywia. Na ręce Starosty składamy nasze życzenia, by Mocarstwowa Polska zasięgiem swych wpływów, potęgą Armji dobrobytem i szczęściem Obywateli wysunęła się na czoło państw świata. By genjusz przodowników narodu, ożywił go gorącem pragnieniem twórczej pracy, prowadzącej do celu, by ustały prywaty i zawiści, a cały naród zgodnie dążył do przysporzenia Państwu siły i potęgi. Składamy Najdostojniejszemu Panu Prezydentowi i Członkom Rządu życzenia zdrowia i pomyślności osobistej. Pana Starostę mogę zapewnić, że serca nasze ożywia chęć poświęcenia się dla spraw Ojczyzny.

Witam imieniem Waszym, kochani Obywatele i Obywatelki Reprezentanta tej Armji, która w ciągu lat walki broniła nas przed wrogami, a w czasach pokoju świetną oganizacją zdobyła podziw całego świata

Składamy życzenia dalszego potężnego rozrostu. Jako członkowie ZS. czujemy się także żołnierzami, czujemy się Waszą rezerwą, to też starać się będziemy, by zdobyć w pracy te wiadomości, które będą nam potrzebne, gdy nadejdzie chwila, że czyn nasz dorzucić będziemy musieli do wysiłku Waszego.

Witam przedstawiciela Duchowieństwa i zapewniam Go o naszem gorącem przywiązaniu do wiary, czego daiemy dowód, święcąc dzisiejszą uroczystość Jak zawsze w ciągu wieków, tak i teraz, czujemy się przedmurzem, nietylko cywizacji lecz przedewszystkiem wiary chrześcijańskiej, która jest fundamentem naszej cywilizacji. Ten konkordat wypisany jest nietylko na naszych sztandarach, lecz przedewszystkiem w naszych sercach.

Witam burmistrza m. Brzeżan, które dla sprawy dało tylu wybitnych i zasłużonych obywyteli. Składam na ręce burmistrza miasta życzenia pomyślności i rozkwitu dla miasta i jego obywateli. Prosimy Go o pomoc i życzliwość dla naszych spraw i pracy.

Witam wreszcie innych przybyłych gości i dziękuję im w imieniu Obywateli i Obywatelek, że nie pogardzili nami, lecz przybyli spożyć z nami dzisiejszą świąteczną wieczerzę i życzymy Im wszelkich pomyślności.

Wkońcu zwracam się do Was Kochani Obywatele i Obywatelki. Dzień dzisiejszy jest symbolem miłości, gdyż tylko z miłości do nas Bóg zesłał Swego Syna, by dając nam światło prawdziwej wiary, dać nam możność odkupienia. Przedewszystkiem więc życzę Wam, by serca Wasze wypełniła miłość, miłość Boga, Ojczyzny

---

ku, jaki przeprowadzili między sobą, o czem wspomina zapiska lwowskiego sądu ziemskiego z dnia 8 czerwca 1441 r.[6]). Majątkiem, ulegającym działowi, były dobra ojczyste obu braci z Cebra, szczęśliwych współdziedziców, położone w ówczesnej ziemi sandomierskiej oraz dobra wysłużone i nabyte w ziemi lwowskiej. Starszy syn Piotra Cebrowskiego Jan wziął w spadku ojczysty Ceber, położony dziś w gminie Malkowice, w powiecie opatowskim, województwie kieleckiem, rodzony jego brat, młodszy Piotr otrzymał dobra wysłużone i nabyte w ziemi lwowskiej[7]) (Żabokruki, Lubszę, Stoki i t. d.). Bardziej interesujący nas »poseł« kmieci brzeżańskich, łapszyńskich i leśnickich na I. terminie »Piotr Cebrowski, właściciel Żabokruk i Lubszy[8]), zastępca starosty lwowskiego 1440 r., a wojewody 1450 r., żonaty z Fenną«, miał kilkoro dziedzi, z któremi zapoznamy się bliżej w dalszym ciągu tej rozprawy. Trzej synowie owego Piotra Cebrowskiego-Żabokruckiego: Piotr ze Stok[9]), Jan Włoch i Jerzy z Żabokruk, znani są w literaturze z licznych zapisek sądów grodzkich i ziemskich późniejszej Rusi. Tak samo i obie jego córki Jadwiga i Anna wymieniane są w aktach ówczesnych sądów. W tym względzie wielce interesującą dla nas jest zapiska sądowa z roku 1461[10]), z której dowiadujemy się o tem, że Jadwiga ta, córka Piotra Cebrowskiego, rodzona siostra Piotra, Jana, Jerzego i Anny Cebrowskich, wdowa po staroście trembowelskim Janie Buczackim, spłaciła im dług, ciążący na macierzystych jej dobrach w Brzeżanach, Łapszynie i Leśnikach i pozostała przy swej »dzadowysznye y maczerzysznye«. Dawniej bowiem: »Celem zrównania działów przyznawano też jednemu obok dóbr ziemskich jeszcze pewien dodatek w pieniądzach (przydatek działu, addicio divisionis) albo też w ogóle zamiast dóbr pieniądze. Każdy dział przypadał poszczególnym sukcesorom obciążony, a to w stosunku do jego stanu czynnego. Na każdym zatem dziale ciężyły w odpowiedniej części długi, a także inne obowiązki, np. obowiązek utrzymania i wyposażenia sióstr i utrzymania matki. Obowiązki te jednak mogły być także przeniesione na jednego lub kilku sukcesorów za odpowiedniem wynagrodzeniem w stosunku do innych sched«[11]). Aby teraz należycie zrozumieć, na jakiej podstawie Jadwiga z Cebrowskich — Buczacka utrzymała się przy swoich dobrach macierzystych, należy zapoznać się z porządkiem dziedziczenia wedle prawa koronnego. Wyczerpuje tę kwestję wszechstronnie prof. Przemysław Dąbkowski, który wspomina, że: »O ile chodziło o majątek macierzysty, płeć nie stanowiła różnicy, synowie przychodzili do spadku na równi z córkami«. »Po każdej matce szedł spadek jedynie na jej dzieci, synów i córki, w równych częściach«[12]). Sprawa pozostawienia Jadwigi przy jej »dzadowysznye y maczerzysznye« niewątpliwie też zależna była od obowiązującego wówczas w Polsce porządku dziedziczenia. Do tej sprawy wrócimy jeszcze w dalszych rozważaniach nad jej posagiem. Jadwigę z Cebrowskich możemy poznać i z innych, o wiele wcześniejszych zapisek sądowych. Wymieniona jest ona naprzykład w zapisce lwowskiego sądu grodzkiego już dnia 25 maja 1454 r.[13]). Uczestnikami sporu są — z jednej strony ówczesny arcybiskup kurji metropolitalne, obrz. rzym.-kat. we Lwowie Grzegorz z Sanoka, słynny humanista polski - drugiej Jadwiga z Brzeżan, która w zapisce tej występuje pod różnemi nazwiskami. c.d.n.

---

[1]) »Przewód sądowy polski w zarysie« str. 189. [2]) Ibid. str. 186. [3]) Ibid. str. 111. [4]) A. g. z. t. XIV. Str. 179. [5]) Herbarze Bonieckiego i Uruskiego należy patrzeć pod »Cebrowscy«. [6]) A. g. z. t. XIV. Str. 504-5. [7]) Dawny podział obszarów ziemskich nie koniecznie bowiem »musiał być przeprowadzony w ten sposób, iżby każdy z synów otrzymywał część dóbr rodowych. Podział mógł się odbyć także tak, że jeden z synów otrzymywał dobra dziedziczne, drugi dobra wysłużone«. [8]) Lubsza leży dziś w gminie Podkamień, powiat rohatyński. [9]) Stoki leżą dziś w gminie Bóbrka. [10]) A. g. z. t. XV. Str. 503. [11]) Dr. Przemysław Dąbkowski »Prawo prywatne Polskie«, tom II. Str. 51-52. [12]) Ibid. str. 29. [13]) A. g. z. t. XIV. Str. 410-11.

ukochanej, miłość bliźniego, miłość dobrego uczynku, miłość do naszej organizacji i jej służby. I ręczę Wam, że gdy tylko ten rodzaj miłości potraficie wzniecić w sercach Waszych, niezawodnie wszytkie Wasze poczynania będą i mądre i szlachetne i pożyteczne. Życzę Wam powodzenia w Waszych pracach zawodowych, naukach i staraniach. Życzę Wam, byście na każdym kroku spotykali się tylko z radością i szczęściem, radością i szczęściem obdarzając otoczenie.«

Po zakończeniu tradycyjnego opłatka odbyła się zabawa strzelecka, która zakończyła się dopiero o świcie.

Zaznaczyć należy, że dzięki specjalnemu zainteresowaniu i wydatnej pomocy materjalnej starosty powiatowego oraz Zarządów Miejskich i Gminnych powiatu, zorganizowanie tradycyjnego opłatka strzeleckiego miało miejsce na terenie całego powiatu.

Walne zebranie Koła gimn. L.O.P.P. Dnia 3 lutego br. odbyło się w sali gimnazjalnej Walne zebranie miejscowego Koła L.O.P.P.. Na porządku dziennym była sprawa wyboru wiceprezesa LOPP., którym wybrano jednomyślnie prof. Stättnera.

Walne Zebranie T. P. B. P. S. P. w gimnazjum.

Dnia 3 II. br. odbyło się w gimnazjum Walne Zebranie TPBPSP.. W związku z redukcją poborów postanowiono zwrócić się do wyższych komórek organizacyjnych TPBPSP. z prośbą o zniżenie wkładek członkowskich do 25 gr. miesięcznie. Ze sprawozdania Zarządu wynika, że z Koła gimnazjalnego wysłano do komórek wyższych org. kwotę 82 zł. 90 gr.

Zarząd Koła pozostawiono w tym samym składzie (z prof. Dawidem Horowitzem jako przewodniczącym Koła).

Walne zgromadzenie I. Koła LOPP. wybrało nowy zarząd w nast. składzie: prezes B. Polakiewicz, wiceprezesi E. Uranowicz i St. Szafran, sekr. St. Kwaśnicki, zast. K. Wężowski, skarbnik M. Krukowski, zastępca K. Czajkowski, członek zarządu R. Król. Delegatami wybrano K. Dołżyckiego i dr. St. Surowiaka.

Kozowa.

W dniu 26 I. br. odbył się w sali TSL. opłatek, urządzony staraniem Kółka Rolniczego w Kozowej.

Po przyjeździe starosty Połysa i Schulca sala wypełniła się po brzegi członkami Kółka oraz proszonymi gośćmi, w ogólnej ilości 120 osób. Do zebranych, łamiąc się opłatkiem przemówił ks. dziekan Karol Chmielewski, prezes Kółka, życząc członkom szczęścia w życiu osobistem, oraz rozwoju naszej placówce.

Przemawiali też Traunfellner Piotr, burmistrz miasta, wyrażając życzenia, aby przez wzbogacanie się jednostek, podniósł się dobrobyt Państwa; Szydłowski Jan, nacz. poczty, życzył placówce rozwoju; wójt gminy, b. poseł Klich Jan oraz gospodarz z Trybuhowej Rakoczy Władysław życzyli, aby Kółko Rolnicze objęło agendami swemi, nietylko samą Kozowę, ale i wsie najbliższe. Ostatni przemawiał naczelnik stacji Łaba Franciszek, podkreślając, że tylko wspólnym wysiłkiem inteligenta i chłopa podniesiemy państwo nasze na takie wyżyny, jakie nam wskazał śp. Marszałek Piłsudski.

W miłym nastroju, przeplatanym kolendami, minęło kilka godzin.

Uroczystość, która w zebranych pozostawiła nieszybko zacierające się wrażenia, przygotowana była i wykonana wyłącznie siłami miejscowego włościaństwa, dla którego zapłatą niech będzie to, że zebrani, opuszczając salę TsL. o godzinie 3 ciej rano, głośno uznawali trud: Zielińskiego Wawrzyńca, Proscieka Michała, Uchmanowiczów, Wojtusia, Rajczyka Michała i Dubiela Jana.

Opłatek Zw. Strzel. w Helenkowie. Dnia 18 stycznia 1936 r. został urządzony „Wspólny Opłatek" miejscowego ZS. i Czytelni TSL. Opłatek zaszczycili swoją obecnością: ks. dziekan Chmielewski, opiekun hufca ZS. Józef Miliński, kom. oddz. ZS. Kozowa, ppor. rez. Marjan Leszczyński i miejscowe nauczycielstwo. Po przemówieniu. ks. dziekan łamał się opłatkiem, życząc miejscowym organizacjom, aby w dalszym ciągu pracowały owocnie dla polskości. Podczas opłatka śpiewał chór mieszany, prowadzony przez naucz. Wojakowskiego Czesława. Pod koniec opłatka sołtys tutejszej gromady w serdecznych słowach dziękował gościom za przybycie, a następnie nauczycielstwu za zorganizowanie uroczystości. Po części oficjalnej odbyła się zabawa taneczna, która trwała do rana.

KRONIKA.

Rocznica powstania styczniowego.

23 I. br. za inicjatywą Tow. Gimn. »Sokół« w Brzeżanach odprawiona została w kościele farnym, żałobna msza św. za spokój dusz śp. powstańców z 1863 r.. Mszę św. celebrował miejscowy proboszcz ks. Adam Łańcucki w asyście młodszego duchowieństwa.

W mszy św. wzięli udział reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, delegaci miejscowych szkół i liczne rzesze społeczeństwa.

Nabożeństwo dziękczynne z okazji jubileuszu ks. Metropolity Szeptyckiego.

Dnia 16 stycznia 36 r. odprawiona została w miejscowej cerkwi parafjalnej Msza dziękczynna z okazji 35-lecia objęcia w zarząd Metropolji obrządku gr-kat. przez ks. Metropolitę Andrzeja hr. Szeptyckiego.

Za rozrzucanie ulotek antyżydowskich skazał starosta pow. w Brzeżanach Alojzego Gąsiorowskiego na 2 miesiące bezwzględnego aresztu. — Na taką samą karę skazano też Romana Ottenbreita, Franciszka Rosieckiego, Arsenjusza Biłeckiego, Kazimierza Wajdę, Kazimierza Zamojskiego, Antoniego Kuliczkowkiego, Józefa Lasotę-Kalińskiego, Bronisława Słabija, Józefa Szczereckiego za to, że w dniu 13 grudnia ub. r. wieczorem na ul. Gen. Iwaszkiewicza dobijali się do sklepu Salomona Mandelberga, nawołując do bicia Żydów. Wszyscy zasądzeni zgłosili odwołanie od tego wyroku starościńskiego.

Kupcy uciekają z Brzeżan.

W ostatnich latach opuścił nasze miasto szereg kupców i to przedewszystkiem wyznania rzym kat.. Obecnie dowiadujemy się, że wkrótce ma wyjechać z Brzeżan, znany kupiec w sferach brzeżańskich Bela Mückel, właśc. wielkiego sklepu, Rynek 8.

Błoto na chodnikach. Z powodu odwilży chodniki brzeżańskie tonęły w błocie, z przyczyny którego narażone było często bezpieczeństwo ludzi, śpieszących do pracy. Czyż 15.000-ne miasto nie mogło użyć bezrob. do oczyszczenia miasta z brudu i nadania mu wyglądu przynajmniej w części zachodnio-europejskiego.

Brak wody w studniach w dzielnicy gimnazjalnej. Jest rzeczą znamienną, że władze magistrackie miasta Brzeżan nie zainteresują się chronicznym brakiem wody w szeregu studniach w dzielnicy gimnazjalnej i bursy ukraińskiej. Sprawa ta ciągnie się od szeregu miesięcy. Szkoda, że referenci tych spraw nie widzą, jak spracowane służące dźwigają nieraz wodę z miejsca o kilkaset metrów oddalonego do nieraz domu pracodawcy. Gdzie ta woda podziewa się? Możeby ukrócić to dźwiganie biednym służącom.

Orzą w zimie. Niepospolity to był widok w pierwszej połowie stycznia b. r., kiedy przechodnie koło „Ogrodu Ojców Bernardynów" w Brzeżanach oglądali orkę zaprzęgu klasztornego w ogrodzie koło klasztoru. Podobno i w niektórych wioskach pow. brzeżańskiego, posiadających suchszą glebę, w styczniu orano pola. A pęki bzu, czyż to nie ciekawy symptomat wiosennego stycznia i początków lutego?

Obecny repertuar naszych kin.

Co znaczy dla konsumenta i odbiorcy wolna konkurencja w handlu i w przedsiębiorstwach dochodowychniech przekona się każdy o tem choćby na tak skromnym odcinku jak kina brzeżańskie. Dawniej, kiedy Brzeżany posiadały tylko jedno kino, musieliśmy opłacać filmy potargane, przestarzałe, banalne, i nudne. Ceny miejsc były sztywne, jednym słowem kartelowe. Obecnie właściciele dwóch kin miejscowych »Przyjaźni« (N. Zuckerkandel i Natan Löbel) i »Sokoła« (Szymon Majblum i Jan Dobrowolski) prześcigają się w doborze filmów, a nawet i ceny miejsc powoli spadają. I tak np. w kinie »Sokół« w niedzielę, dnia 2 II. br. wyświetlany był film polski pt. Śluby Ułańskie, a w kinie »Przyjaźń« w sobotę 1 II. br. »Roześmiane Oczy«, w niedzielę 2 II. br. „Dla Ciebie śpiewam«.

KRONIKA POLICYJNA.

Dnia 16 listopada 1935 r. na przejeżdżającą przez las koło Lipicy Górnej Annę Bednarczuk, zam. w Mołochowie napadło 2 bandytów i zrabowali jej worek z jabłkami. Napastnikami okazali się Jan Mikojski z Rosochwaćca, pow. podhajecki oraz Szandaławicz Teodor, zam. w Lipicy Górnej. Obaj wymienieni ukrywali się przed okiem policji.

Dnia 2 grudnia w związku z dokonaną kradzieżą Arona Landaua, jubilera w Brzeżanach, aresztowano i oddano do więzienia s. o. Kutnego Aleksandra l. 25, stale zamieszkałego we Lwowie. Dalsze dochodzenia, celem wykrycia wspólników w toku.

6 XII. 1935 r. zgłosiła Katarzyna Zamojska, zam. w Brzeżanach, że skradziono jej w czasie nieobecności ze skrzyni gotówkę 250 zł. oraz 2 złote dukaty, wartości 100 zł.. Są to skutki przechowywania gotówki w domu.

Dnia 11 XII. 1935 r. organa policji państw. przytrzymały Eugenję Zawaryńską z Michałówki pow. Podhajce, jako podejrzaną o kradzenie bielizny na szkodę Józefa Zółtańskiego z Brzeżan.

10 XII. 1935 r. odstawiono do Drohobycza ks. Teodora Petryckiego z Taurowa, celem odbycia kary 2-letniego więzienia.

14 XII. 1935 r. Marja Hnatów i Anna Łaba, zam. w Brzeżanach, włamały się do mieszkania Leona Grossa, zam. przy ul. Strażackiej 19 i skradły garderobę i biżuterję na kwotę 300 zł. Skradzione przedmioty zostały odzyskane, a sprawczynie przytrzymano.

24 XII. 1935 r. nieznani narazie sprawcy włamali się do piwnicy sędziego s. o. Karola Dołżyckiego, zam. przy ul. Wałowej i skradli wiktuały, wartości około 100 zł. Dochodzenia w toku.

27 XII. 1935 r. okradziono Marję Sahajdaczną, zam. przy ul. Marceliny. Sprawcy włamali się do jej mieszkania, skąd skradli 100 kg. mąki, chustkę zimową, bieliznę oraz 15 zł. gotówką.

27 XII. 1935 r. w łaźni rytualnej skradziono na szkodę kąpiącego się Karpiszyna Teodora, zam. w Brzeżanach, garderobę, wartości około 30 zł.

29 XII. 1935 r. przytrzymano Sendera Litmana z Brzeżan i Mikołaja Dobrzańskiego z Mieczyszczowa za kradzież lornetki oraz bielizny na szkodę Izabeli Rybakowej, dzierżawczyni bufetu kolejowego w Brzeżanach.

† śp. Dr. Aleksandra Skulska.

W dniu 6 list. 35 r. zmarła niespodziewanie w Brzeżanach, w czasie pobytu u rodziny, śp. dr. Aleksandra Skulska, znana chlubnie literatka i działaczka społeczna, prof. seminarjum naucz. we Lwowie. Zmarła na zapalenie płuc, którego nabawiła się w czasie późno-jesiennej podróży.

Śp. Dr. Aleksandra Skulska, która odeszła od nas w sile wieku i rozpędu swej pracy społecznej, związana była ze społeczeństwem naszem wielu latami swojej pożytecznej, zawsze ofiarnej, zawsze ideowej pracy.

Wychowanica Uniwersytetu J. K. i jego doktorka filozofji, uczenica Wilhelma Bruchnalskiego, śp. Józefa Kallenbacha i śp. Jana Bołoz-Antoniewicza, ukończyła chlubnie studja polonistyczne i historję sztuki. Poświęciła się pracy nauczycielskiej w szkolnictwie średniem żeńskiem, w seminarjach nauczycielskich i należała do najwybitniejszych nauczycielek polonistek. Liczne rzesze jej uczenic i wychowanic zachowują śp. Zmarłą w najwdzięczniejszej pamięci.

Poza pracą pedagogiczną poświęciła się śp. Aleksandra z zapałem pracy literackiej. Była uzdolnioną poetką: jej pierwsze piękne liryki patrjotyczne drukowane były w pismach lwowskich w czasie wojny. Piórem swojem służyła zawsze wiernie ukochanej idei Legjonów i i ich Wodza. Pozatem próbowała się w prozie: pisała doskonałe obrazki, nowele, zwłaszcza feljetony literackie, o subtelnem, wykwintnem zacięciu satyrycznem.

Praca szkolna i społeczna pochłaniały jednak śp. Aleksandrę Skulską całkowicie, nadwątlając jej w ostatnich latach słabe zdrowie

Była jedną z najdzielniejszych pracowniczek ZPOK. jako referentka resortu kulturalnego; jej dziełem były najpiękniejsze w ostatnich latach przedsięwzięcia i imprezy literacko-artystyczne Związku, z uznaniem oceniane przez krytykę. Była artystką, miała szczere poczucie piękna, umiała też to piękno zarówno zaszczepiać w duszach swych wychowanek, jak i organizować jego przejawy w tych dziedzinach pracy społecznej, która oddała swe młode siły.

Pogrzeb śp. Aleksandry Skulskiej odbył się w dniu 9 listopada 1935 r. i był żywą manifestacją żalu, jaki Zmarła po sobie zostawiła. Wzięły w nim udział bogate zastępy uczenic zmarłej Wychowawczyni, delegacje gron nauczycielskich, Kół rodziców i organizacyj społecznych, a także liczne rzesze miejscowej publiczności, bo śp. Aleksandra Skulska pomimo kilkunastoletniej rozłąki z Brzeżanami, zawsze była uważana (a także sama uważała się) za wierną córkę ziemi brzeżańskiej. Tu upłynęły jej lata szkolne, w gimnazjum brzeżańskiem należała do pierszych abiturjentek, tu w seminarjum odbywała swoje prymicje nauczycielskie; przeszłość naszego grodu i jego artystyczne pomniki były przedmiotem Jej szczególniejszych zainteresowań badawczych.

Niechże jej lekką będzie ta ziemia brzeżańska, która utuliła Ją do snu wiecznego.

Do PT. Czytelników „Głosu Brzeżańskiego".

Podajemy do wiadomości, że z dniem 1 stycznia otwarliśmy dział korespondencji i na liczne zapytania będziemy udzielać informacyj i odpowiedzi na łamach pisma. Prosimy o kontakt z nami.

Odpowiedzi Redakcji.

P. B. Frankiewiczowa: prenumerata zapłacona jest do 1 maja 1936 r.

KOMUNIKAT.

Zarząd »Stowarzyszenia Emerytów Oddział w Brzeżanach« zwraca uwagę wszystkich interesowanych na konieczność wnoszenia odwołań przeciw dekretom, odliczającym 1/4 część lat służby w b. państwie zaborczem.

Wskazówek udziela emer. dyr. gimn. Edward Reiter codziennie od godz. 10-tej do 12-tej w lokalu kasy »Jedność«. Zamiejscowi otrzymają je za dołączeniem znaczków pocztowych za 25 gr.

Redaktor odpowiedzialny: Władysław Porański Redaktor techniczny: Romuald Król.
Z drukarni A. Cichockiego w Brzeżanach.